Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Synezjusza i Aleksandra M.
Jutro: ŚŚ. Łucji i Otylji PP.
Niedziela: Ś. Spirydjona B. Wyznawcy.
Poniedziałek: Ś. Ireneusza Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 2 | Długość dnia godzin 7 minut 43
Zachód „ „ 3 „ 45 | Ubyło „ „ 9 „ 0

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: ŚŚ. Euzebiusza Bisk. M. i Albiny.
Środa: S. Łazarza B.
Czwartek: S. Gracjana Biskupa.
Piątek: S. Faustyny Wdowy.

— W dniu jutrzejszym rozpocznie się pierwszemi już Nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odpust w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, który nazajutrz tamże ku czci Patrona tejże świątyni w dalszym ciągu uroczyście odbywać się będzie.

— Prezes sądu warszawskiego okręgu podaje do wiadomości publicznej, że na posiedzeniu połączonych wydziałów sądu okręgowego przyjęci w poczet obrońców: 1) były sędzia byłego sądu apelacyjnego w Królestwie Polskiem Teofil Zieliński i 2) pomocnik obrońcy, Leon Wiszniewski — którzy prawne mieszkania obrali sobie w Warszawie. (*Dn. W.*).

— *Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego* zawiadamia właścicieli listów zastawnych serji 1-ej z roku 1869, iż w zastosowaniu się do art. 143 pr. z 1825 r., oraz art. 27 pr. z 1869 r., poczynając od dnia 10 (22) grudnia r. b. dołączać będzie do tychże listów zastwnych kupony 1-ej zmiany przysposobione na przeciąg czasu od włącznie 1-go półrocza 1880 roku, do włącznie 2-go półrocza 1889 roku z nowemi talonami.

W tym celu z listami zastawnemi, przy których znajdować się powinny właściwe talony, zgłaszać się należy do wydziału sprawdzania dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, albo nadesłać takowe przy korespondencji za pośrednictwem poczty pod adresem „Dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie“.

Przy listach zastawnych z odpowiedniemi talonami winna się znajdować deklaracja, datowana i podpisana własnoręcznie przez zgłaszającego się, z wyszczególnieniem w kolejnym porządku liter i numerów, jakiemi listy zastawne i talony są opatrzone; drukowane wzory deklaracji każdemu zgłaszającemu się udzielane będą bezpłatnie we wszystkich dyrekcjach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przyjmowanie listów zastawnych z talonami i z deklaracjami od zgłaszających się osobiście interesantów odbywać się będzie codziennie (wyjąwszy dnia poniedziałkowego, oraz dni świątecznych i galowych) w godzinach od 10-ej do 1-ej z południa.

Na złożone listy zastawne z talonami wydawany będzie dowód składu, wystawiony na imię osoby na deklaracji podpisanej.

Po upływie dni trzech, nie licząc w to dni poniedziałkowych i świątecznych, posiadacz dowodu zgłosić się winien z takowym do dyrekcji głównej po odbiór listów zastawnych i dołączonych już arkuszy kuponów z nowemi talonami.

Listy zastawne nieodebrane w ciągu dni najdalej 30-tu od daty ich złożenia, przeniesione będą do depozytu dyrekcji głównej na koszt składającego, podług przepisów o depozytach zachowawczych.

Nadsyłający pocztą listy zastawne z talonami powinien na wykazie przesyłających się listów wypisać dokładny i czytelny adres miejsca, do którego i przez jaką stację pocztową listy zastawne mają mu być zwrócone.

Listy zastawne, nadesłane za pośrednictwem poczty, tąż samą drogą zwrócone będą interesantom, wraz z dołączonemi kuponami, zaś opłata pocztowa za przesyłkę z asekuracją, oileby fundusz na to nie był złożonym, pokrytą zostanie z wartości kuponu czerwcowego 1880 roku, który tym celem dyrekcja główna zrealizuje, a resztę wartości kuponu do przesyłki listów zastawnych dołączy.

Objaśnia się wreszcie, że do listów zastawnych na depozyt zachowawczy do kasy głównej Towarzystwa złożonych, o ile przy nich znajdują się talony, dyrekcja główna sama, bez zgłaszania się osób interesowanych, arkusze kuponowe z talonami dołączyć poleci. Prezes, tajny radca baron *Mengden*.
p. o. pisarza *Nowosielski*.

Samozwaniec w krainie zulów.

—*r*— Z Capu nadchodzą wieści, iż w ujarzmionej świeżo krainie Keczewaya zjawił się pretendent do tronu, brat pojmanego króla, Umbulasi, którego uważano powszechnie za poległego w boju.

Na wieść o tem zjawieniu się „Samozwańca“ drgnęły radośnie wszystkie serca zulów.

Pytanie, czyli człowiek miany za umarłego albo umarły rzeczywiście może być do żyjących zaliczonym, przedstawia się według religji zulów nie tak prosto i jasno, jak u nas.

Umarli powracają tam często i to w trojaki sposób.

Albo w postaci wężów,—gdy chodzi o głowy rodów, mających barwę czarną lub zieloną; tych nazywają zulowie Elose.

Drugi kształt nosi miano Esemkofu; są to ludzie umarli, przywołani napowrót do życia przez czarownice, które im jednak ucinają języki, ażeby tajemnic pozagrobowych nie odkryli ludziom.

Ci Esemkofu powracają w postaci ludzkiej, nie mogą jednak, jak duch ojca Hamleta—prawić długich tyrad i ograniczają się na żałośnym okrzyku: „Majeh! Majeh!“

Gdy zulus ten krzyk usłyszy, chroni się przed nim natychmiast; gdy go w swej chacie usłyszy, coprędzej leczy się uzdrawiającemi ziołami, aby go Esemkofu nie zaczarował.

Nareszcie trzeci rodzaj zmartwychpowstania jest następujący:

Człowiek umiera—wraz z siekierą, włócznią i tarczą kładą go na rogoży w grobie, poczem tenże zasypują; on jednak niebawem, a nawet czasami już nazajutrz, powraca do rodzinnego kraalu, opowiada o pięknej zaziemskiej krainie, w której zboże i trzcina cukrowa bujnie w górę rosną i najtłustsze się bydło wypasa, a smutek po straconych bogactwach i potędze nie tłoczy piersi człowieka.

Anglik David Leslie opowiada, jakie to baśnie przyniósł z tamtego świata jeden z tych wrzekomych zmartwychwstańców, którego znać miał; z bujną, iście poetycką wyobraźnią malował on tajemnicze uroki zaczarowanego gaju i powtarzał gniewne a żałośne jęki mieszkających tamże duchów dawniejszego króla Zweti i jego ludu.

Przypomina to helleńskie i starogermańskie podania o duchach, zaklętych w drzewa—jak w ogóle religja zulów ma w sobie dużo podobieństwa do tamtych.

Ale powróćmy do tajemniczej postaci zmartwychwstałego Umbulasi.

W r. 1856 za panowania króla Pandy (to znaczy: „korzeń“) wybuchły krwawe starcia i boje pomiędzy braćmi Keczewayo i Umbulasi.

Wogóle historja kraju zulów jest pasmem scen, okropnością tchnących; założyciel jego Tszaka, podobny swą „rolą dziejową“ do Napoleona I, utworzył państwo wojenne zniczego; była to w pierwszej chwili monarchia despotyczna, trzymana w karbach sztyletem.

Tszaka, który mienił się dumnie „królem wszystkich czarnych“, zginął w sprzysiężeniu z rąk brata własnego Umlangane, któremu żonę zamordował; najęty sługa, z pomocą braci królewskich i niezadowolonych naczelników plemion, zadał „boski cios“ śmierci krwiożerczemu tyranowi.

Inastępny król zginął z ręki brata Pandy w r. 1840.

Panowanie „tłustego“ Pandy nie było wojowniczem—był on na to zaciężkim.

Leslie opowiada, z jakim to wysiłkiem zdołano zaledwie podźwignąć w lektyce tę bezkształtną, olbrzymią bryłę tłuszczu i mięsa.

RAPTULARZ
PANA MATEUSZA JASIENIECKIEGO,

Z ORYGINAŁU PRZEPISANY

mutatis mutandis,

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.— Zobaczyć nr 277.)

Zostawiła mnie w bawialni samego, czekam, strażnikowa nie wychodzi. Tknęło mnie to. Panny Sabiny niema też, ja sam. Nogi drżały podemną, padłem na krzesło.

Po długiem oczekiwaniu odemknęły się drzwi i strażnikowa pokazała się na progu, ale z taką kwaśną i dumną miną, obojętna, zagniewana jak nigdy.

Wstałem, idąc ku niej i począłem mowę od tego, że od ciotki dla niej zdezerterowałem; niech się dzieje co chce, słowo moje strzymuję.

— Tak?? — zapytała strażnikowa — szkoda że nie wcześniej.

Dosyćem się wczoraj nakarmiła wstydu, aby się na podobne sceny w przyszłości narażać.

Chwała Bogu nie jestem ja tak zdesperowaną, żebym się lada szlachetce na lichej wioszczynie z ręką moją napraszała.

Masz acan swój pierścień, daj go podstolinie albo baletniczce, co ci się tak podobała, ja go nie chcę!

To mówiąc, rzuciła mój pierścień na ziemię — jam osłupiał.

Zdjąłem już zły z palca jej pierścień i położyłem na stole.

— Możesz acan powiedzieć swej kochanej cioci — odezwała się głosem drżącym — że ta kobieta, której ona wczoraj nie chciała, tegoż dnia zaręczoną została z panem kasztelanem...

Stary jest, to mi wszystko jedno, ale co pan Maciek z Jasieńca, to nie kasztelan i starosta.

Bywaj acan zdrów—dodała—a na przyszłość miej tę naukę żebyś na dwu stołkach nie siedział i swoją wolę miał.

Odwróciła się tyłem do mnie i wyszła, drzwiami trzasnąwszy. Odprawiony tak, zabierałem się wyjść, gdy panna Sabina, co mi zawsze dobrze życzyła, widać ulitowawszy się nademną, wyszła po cichu i do sieni mnie przeprowadziła.

— Więc po zaręczynach z kasztelanem? — spytałem.

Kiwnęła mi głową.

— Wczoraj wieczór się odbyły—rzekła.—Cóż pan chcesz, nigdy stażnikowa pewną go być nie mogła, trzymała w odwodzie starego.

— Alem ja go tu prawie nie widywał w domu? — rzekłem.

— Miał on swoje godziny, jak waćpan swoje —odparła panna szydersko.— Strażnikowa za mąż wydać się tego roku postanowiła, spotykały ją zawody—o szukał francuz, Rzepy dla nazwiska wziąć nie chciała, waćpan wahałeś się ciągle, jeden kasztelan był pewny. Ma lat siedmdziesiąt i pedogrę, ale zawsze to mąż i lepszy taki niż żaden.

To mówiąc rękę mi podała.

— Bywaj waćpan zdrów, szczęścia mu życzę — ale jak widzę, najlepiej zrobisz, gdy ciotki słuchać będziesz. Sam pono do końca nie trafisz nigdy.

Naprawdę po tej drugiej dopiero decepcji należało mi do Wisły iść, cóż — taka jest osobliwa ludzka natura, że teraz gdy już znikąd nadziei nie było — umierać mi się nie chciało.

— Będę siedział w Jasieńcu — rzekłem sobie — biedę klepał i hreczkę siał; a com tu przecierpiał, to sobie dla nauki własnej i cudzej zakonotuję.

Pomacałem się po kieszeniach, kulfonów żydowskich było jeszcze trocha. Do ciotki iść odwagi nie miałem, czułem się względem niej winowajcą, wlokłem się więc bez celu, a nogi same z nawyknienia pod Orła mnie prowadziły.

Myślałem, nuż tam Włosowskiego zastanę. Zajrzałem, nie było go, ale kogom się nie spodziewał i nie chciał Jarmużkę natrafiłem, który wczoraj z pośpiechu kopyto od butów zostawiwszy, dziś je przyszedł rewindykować.

Zobaczywszy mnie jak nie przypadnie.

— Cóż się tam wczoraj działo? — pytam.

— Sądny dzień! Pani starościna leży chora, posyłali po doktora... Jak pana nie stało, poczęła lamentować, posyłać na wszystkie strony, szukaliśmy, biegali. nie spała całą noc... Niech pan powraca.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dworzanie i słudzy króla tworzyli rodzaj pomostu, po którym dźwigał się zwolna opasły władca.

Ta ociężałość króla Pandy tłómaczy, dlaczego najstarszy syn królewski Keczewayo, obdarzony niewątpliwie wyższemi nad swe plemię zdolnościami, już około roku 1856 począł myśleć o ujęciu władzy w swe dłonie.

Ale ulubionem dzieckiem Pandy był Umbulasi, młodzieniec usposobienia o wiele łagodniejszego, a więc nie budzący w królu zabobonnej trwogi; zgromadzenie „notablów“ zuluańskich rozstrzygnąć miało, który z obu synów ma objąć tron po śmierci ojca.

Krewki Keczewayo postanowił nie czekać wyroku rady, ale drogę do tronu utorować sobie własnym mieczem.

Obydwaj młodzieńcy mieli już podówczas swoje orszaki; u zulów drużyna synów i krewnych królewskich nazywa się „orszakiem ogona tygrysiego“, podczas gdy drużyna samego monarchy: „orszakiem głowy tygrysiej“.

Dokoła Keczewaya zgromadziła się cała młodzież, tchnąca żądzą boju i zwycięztwa i bohaterskie wspomnienia króla Tszaki pragnąca odświeżyć.

Nad brzegami Tugeli stoczono krwawą bitwę; trzy tysiące stronników Umbulasi padło od dźgnięcia włóczni lub utonęło w wezbranych falach rzeki.

Mówią iż dwoje dzieci Umbulasi: Usikota i Umkundu, uszły rzeką do Natalu; Umbulasi miał zginąć, zwłok jego wszakże nie znaleziono.

I oto teraz jawi się człowiek głoszący, iż jest owym pokonanym nad Tugelą księciem.

Stosunki w krainie zulów są w ogóle dotąd owinięte w całun mgły nieprzejrzanej; nawet holendersko-niemiecka ludność w sąsiednim Transvaalu mało co wie o zagadkowym bycie tego szczepu.

Do najgruntowniejszych znawców krainy należą: Dawid Leslie i znany z łowieckich awantur w południowej Afryce W. Drummond, który zginął w ostatniej bitwie pod Ulundi.

Skąpe są przeto podania o tem, co się stało po owem zwycięztwie Keczewaya nad Tugelą.

Jedni twierdzą, iż zwołane następnie (w listopadzie 1857 r.) zgromadzenie naczelników rodzin i dowódców wojennych (indunas) obrało królem Keczewaya, inni zaś—pomiędzy którymi i sir Teofil Shepstone — powiadają, iż pomimo tego wypadku, przez dłuższy czas jeszcze opasły Panda spoczywał na tronie zuluańskim.

Shepstone twierdzi, iż za jego dopiero wpływem Keczewayo w r. 1861 objął tron ojcowski.

Prawdopodobnie to przelanie władzy było już tylko czczą formą; dzielny Keczewayo od dawna już musiał dzierżyć istotną władzę.

W dniach owych straże króla Pandy takiego nabrały hardego ducha, iż nie chciały delegatowi angielskiemu oddać należnych honorów. Keczewayo— czy też Panda — pragnął Shepstona przyjąć królewskiem powitaniem: „Bayete!“

Ale straże nie dały się nakłonić; w drodze o dziesięć mil od tak zwanego pałacu Pandy otrzymał poseł angielski wezwanie, ażeby zatrzymał się z dalszą jazdą wskutek wybuchłych nieporozumień w rzeczach etykiety dworskiej.

Potrzeba było omylić krnąbrne straże; powzięto więc pomysł oryginalny; rozgłoszono, iż p. Shepstone, ten cichy i spokojny pełnomocnik angielski w Natalu, piastujący w Pieter-Maritzburgu posadę radcy kościelnego, był nowem wcieleniem się znanego już z dawniejszych metamorfoz w postaci olbrzymiego węża i krokodyla, bohaterskiego króla Tszaki.

Potrzeba było zatem przyjąć go z czcią najwyższą; przedewszystkiem gentleman musiał pojawić się w kostjumie jak wiadomo nader pierwotnym—prawdziwego zuluańczyka; przedstawiał bowiek króla Tszakę.

Ta maskarada Shepstona płodną była w następstwa; rzec można, że ona to w dalszym pasmie skutków przyniosła upadek monarchji Keczewaya i wtrąciła go w niewolę.

Gdy bowiem w r. 1873 król Panda umarł, a Keczewayo miał spuściznę monarszą objąć, zaproszono na tę uroczystosć sir Shepstona, pamiętając owo jego wcielenie się w króla Tszakę, w które lud zabobonny bez trudu uwierzył.

Koronacja nastąpiła d. 1 września 1873 r. w obecności dziesięciu tysięcy młodych wojowników zuluańskich.

Wtedy to Shepstone, przyjmując włożoną na siebie rolę „wcielenia króla Tszaki“, takie wystosował do nowego króla wobec ludu pytania:

— Czy nie przybyłem do krainy zulów na życzenie ludu, ażeby wprowadzić na tron króla?

— Tak! tak!—brzmią zewsząd okrzyki.

— Czy nie wezwaliście mię, ażebym obwołał nowe prawa, tak, iżby nowy władca panować mógł spokojnie i szczęśliwie?

Ponowny wybuch radości i ogólne potakiwanie.

„Czyż nie zgodziliśmy się, że gdyby kto bez wiedzy i pozwolenia króla odebrał człowiekowi życie, odebrałby krajowi jego własność bez przyzwolenia kraju?

„Czyż nie zgodziliśmy się na to, że każdy winien usprawiedliwić się przed głową rodu, lub samym królem z wniesionej przeciwko niemu skargi i że nie może być skazanym, dopóki to nie nastąpi?

„Czyż nie zgodziliśmy się, że wymierzanie kary śmierci za jakąkolwiek zbrodnię niszczy i wyplenia bez potrzeby naród?

„Czyż nie zastępuję tu przodka króla Keczewaja a przez to czyż nie wyobrażam w sobie narodu?“

Wszystkie te pytania przyjęto z uniesieniem i przyklaśnięto im frenetycznie; poczem p. Shepstone ogłosił w czterech artykułach rodzaj konstytucji lub *magna charta*—zawierała ona treść zadanych powyżej ludowi pytań, jako to: zniesienie kary śmierci, zaprowadzenie sądu i t. p.

Teraz dopiero sir Shepston wstąpił wraz z królem do namiotu, włożył nań płaszcz purpurowy i djadem królewski, i takim pokazał go ludowi; gęślarze narodowi potrącili o struny swych instrumentów, a młodzi wojownicy uderzali w takt maczugami o tarcze.

Obdarowany wołami, tudzież zębami słonia, powrócił angielski pełnomocnik do Maritzburga.

O jedno tylko upraszał podówczas gorąco król Keczewayo: aby go p. Shepstone uwolnił od misjonarzy.

— Ochrzczony zulus, to zły zulus! — mówił wówczas i potem czarny władca.

Angielscy znawcy kraju, między nimi Dawid Leslie, twierdzą istotnie, iż krajowi temu potrzeba przedewszystkiem oświaty i kultury.

Pod względem pojęć religijnych mają zresztą zuluańczycy pewną sceptyczność usposobienia, która w kłopot wprowadza misjonarzy.

Biskup Colenzo przyznaje, iż pytania zadane mu przez pewnego zulusa zmusiły go pierwszy raz do porównania biblijnej nauki o stworzeniu z wynikami nowoczesnej wiedzy.

Po nad owem poselstwem Shepstona porosła trawa niepamięci.

Dopiero przed paru laty, gdy zorganizowane wojennie państwo Keczeweya poczęło być niebezpiecznem dla kolonji angielskiej, sir Bartle Frère odwołał się do owej przez Shepstona nadanej, a przez Keczewaya przyjętej, ale wielorako zgwałconej konstytucji.

I tak np. zabijano dziewczęta, które wzbraniały się poślubić żołnierzy, a pocięte w sztuki ich ciała rzucano na drogi rozstajne.

Mnóstwo podobnych wykroczeń dopuścił się Keczewajo, podarłszy w szczątki ową „wielką kartę“ konstytucji — i oto był punkt, o który się dała zaczepić sprawa zamierzonego podboju krainy.

W lasach po nad Tugelą błądzi teraz przywołany z zagrobu Umbulasi i domaga się swoich praw do tronu.

Ostatnie to drgnienie ducha niezawisłości tego ludu. Ale niebawem legenda umilknie i wszystko wróci do cichego porządku.

Tylko czasem do starych wspomnień ktoś westchnie, jak ta drużyna króla Zveti, wzdychająca boleśnie wśród lasów Emagudu.

MUZYKA.

—B— Drugi koncert artystów drezdeńskich ściągnął wczoraj, jak to łatwo było przewidzieć, tłumy publiczności do sali resursy obywatelskiej.

Program, zwyczajem niemieckim, a bardzo chwalebnym, krótki był ale pełen treści.

Fortepian prym trzymał pod względem ilości numerów, choć między publicznością mało kto domyślał się, ile ta przewaga liczebna kosztowała Marję Krebs cierpień fizycznych, ile siły woli wymagała.

Artystce od kilku dni obiera się drugi palec u lewej ręki; wiadomo, jaki ból towarzyszy tej małej napozór dolegliwości, która przecież dla fortepianistki stać się może prawdziwą klęską.

Marja Krebs grała mimo to z mężną energją, a nikt w grze żadnej nie dostrzegł chwiejności.

Nie straciła na tem ani sonata Cis-mol Beethovena (*quasi una fantasia*) wykonana z klasycznym spokojem; ani pełne wdzięku drobnostki Glucka, ani nokturn Szopena (Des dur) ślicznie deklamowany—ani wreszcie marsz pogrzebowy Szopena, w którym pewne różnice, pewne rozciąganie frazesów części drugiej pochodziły z odmiennego sposobu traktowania przez artystkę całości kompozycji.

Zdawało się świadomym rzeczy, że koncertantka nie będzie w stanie grać rapsodji Liszta; tymczasem nietylko rapsodja wybiegła z pod palców Marji Krebs jak świetny iskrzący fajerwerk, ale dla publiczności nie wiedzącej o tych nadludzkich wysiłkach, zagrzmiał jeszcze na żądanie sławny polonez Des dur Szopena, w którym właśnie rej wodzi lewa ręka!

Doprawdy — mało kto miałby siły zdobyć się na podobne dobrowolne męczeństwo...

Jeżeli fortepian miał przewagę na afiszu, to śpiew zdobył ją niewątpliwie w sympatjach publiczności.

Pierwszemu ukazaniu się pani Kochańskiej-Sembrich na estradzie towarzyszył długi przeciągły oklask, dowodzący jak silnie znakomita śpiewaczka zawładnęła odrazu sercami słuchaczów.

Ale jakże to oprzeć się głosowi, któremu podobnego nie słyszało się już dawno, bardzo dawno; jak nie sympatyzować z tym śpiewem, w którem tyle jest zarazem natury i tyle sztuki; w którym wdzięk i prostota walczą o pierwszeństwo ze smakiem wykształconym; w którym niewiadomo co więcej podziwiać, czy naiwność zawodzącego ptaszęcia, czy skończony artyzm śpiewaczki?

Ten artyzm bardziej na jaw wyszedł w wielkiej arji „Fletu zaczarowanego“, aniżeli w popisowej scenie z „Lunatyczki;“ Mozart bowiem wymaga od śpiewaczki stylu, który jest nabytkiem poważnych studjów, — Bellini poprzestaje na uczuciu w kantylenie, i na brawurze w popisowych allegrach.

Chociaż więc na publiczności „Lunatyczka“ silniejsze wywołała wrażenie, — nam wydała się pani Kochańska prawdziwą znakomitą artystką w arji królowej nocy, traktowanej z czystością stylu i przedziwnym smakiem.

Nad program odśpiewała p. Kochańska mazurka z „Ducha wojewody“ Grosmana.

Wobec tylu rzadkich przymiotów śpiewaczki, wobec takiej sympatji publiczności, radzibyśmy wiedzieć, jakie istotnie wynikły przeszkody wstrzymujące dyrekcję naszych teatrów od zaproszenia pani Kochańskiej na gościnne występy?

Pan Grützmacher odegrał wczoraj znakomicie dwa numera: bardzo oryginalną kompozycję z XVIII wieku Bocchariniego (ur. 1735, um. 1805) i słabą kompozycję Szopena, duet z fortepianem na temata z „Roberta Djabła“.

Gra koncertanta pełna wysokich, prawdziwie klasycznych zalet, żywo zawsze zajmuje publiczność, której nie często zdarza się słyszeć takich pierwszorzędnych wiolonczelistów.

Dyrekcja Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy.

Na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa, odbytem w dniu 28 listopada (10 grudnia) 1878 roku, przyjęty został przedstawiony przez władze Towarzystwa projekt zasad w przedmiocie pożyczek odnowionych.

Według tego projektu, stowarzyszonemu służyć ma prawo:

1) albo żądać odnowienia pożyczki w wysokości wyrównywającej części jej już umorzonej, przyczem tak nowoprzybrana, jako też cała nieumorzona pożyczka, przeniesione zostaną w nowy okres umorzenia, wysokość zaś opłacanych dotychczas rat półrocznych pozostanie bez zmiany;

2) albo żądać wypłaty sumy mniejszej od umorzonej części pożyczki, a nawet wcale pożyczki odnowionej nie przybierać, poprzestając jedynie na przeniesieniu pozostałej nieumorzonej pożyczki w nowy okres umorzenia i na odpowiedniem zmniejszeniu opłaconych dotychczas rat półrocznych;

3) albo w miejsce umorzonej części pożyczki, żądać udzielenia wyrównywającej jej nowej pożyczki, z pozostawieniem nieumorzonej pożyczki w dawnym okresie umorzenia, a zaliczając do nowego okresu umorzenia tę tylko pożyczkę, która w miejsce umorzonej części nowo wyznaczoną zostanie; w takim razie niezależnie od opłacanej dotychczas raty półrocznej, będzie musiała być opłacaną druga rata odpowiadająca nowowyznaczonej pożyczce;

4) albo nareszcie, jeżeli skutkiem starannej konserwacji, poczynionych ulepszeń i innych sprzyjających okoliczności, wartość nieruchomości i stały z niej dochód, od czasu udzielenia pożyczki, podniosły się przynajmniej o $1/4$ część, może stowarzyszony żądać całkowitego na nowo przeszacowania nieruchomości i ustanowienia, stosownie do obecnego jej stanu, bez względu na wysokość pożyczki poprzednio udzielonej, nowej cyfry pożyczki, z odpowiedniem oznaczeniem stopy opłacać się mających nadal rat półrocznych; odnawianie w ten wyjątkowy sposób będzie mogło być żądane nie co lat pięć, ale co lat dziesięć.

Według tego projektu, pożyczki odnawiane na zasadach ad 1 et 2, pociągają za sobą konieczność konwersji i umarzane być mają w ciągu lat 25 i pół, licząc od początku półrocza, do którego na nowo zaregulowane zostaną, bez nowych wkładów na kapitał zasobowy; przy pożyczkach zaś odnawianych na za-

sadach ad 3, konwersja nie będzie potrzebną za czem idzie, że dopłaty na kapitał zasobowy będą musiały być uiszczane w stosunku przybranej sumy i umorzenie takowej nastąpi w ciągu lat 27 i pół; wreszcie, co do pożyczek odnawianych na zasadach ad 4, służyć ma stowarzyszonym prawo albo dopełnić konwersji nieumorzonej części pożyczki, albo jej nie dopełniać; w pierwszym razie, przeniesiona w nowy okres nieumorzona część pierwotnej pożyczki zamortyzowaną zostanie w ciągu lat 25 i pół; w drugim, umorzenie zaliczonej do nowego okresu dodatkowej pożyczki nastąpi w ciągu lat 27 i pół.

Projekt ten obejmuje zarazem przepisy wskazujące szczegółowe prawidła, jakie zachowane być mają przy przyznawaniu każdego z czterech rodzajów odnowionych pożyczek.

Ze względu, że odnawianie pożyczek wedle zasad ad 3 et 4, nie wypływa wprost z przepisów ustawy Towarzystwa, ogólne zebranie upoważniło dyrekcję, do wyjednania w drodze właściwej, zatwierdzenia Rządu, co do tego rodzaju odnawiania pożyczek; w wykonaniu tej decyzji, dyrekcja bezwłocznie wystąpiła do kancelarji do spraw kredytowych przy ministerjum finansów z odpowiedniem przedstawieniem. Na skutek czego, kancelarja ta, w odezwie swej z dnia 20 września (2 października) r. b. do dyrekcji wystosowanej, oświadczyła:

że z ducha §§ 14, 52, 108 i 109 ustawy Towarzystwa w związku ze sobą wziętych, wynika, iż ustawa przewiduje jedynie wypadek odnowienia pożyczki na dom pod bezpieczeństwo Towarzystwa poddany, z konwersją nieumorzonego długu, udzielania zaś pożyczek dodatkowych dozwala tylko na nowe przybudowania;

że wyrażone w przedstawieniu dyrekcji pobudki i zasady co do sposobów dopełniania konwersji i oddzielania pożyczek odnowionych i dodatkowych, są słuszne i na względ zasługujące;

że jednak udzielanie pożyczek dodatkowych bez konwersji mogłoby być dopuszczonem nieinaczej, jak w drodze odpowiedniej zmiany ustawy, przez Rząd zatwierdzonej,—

z tych powodów kancelarja przesłała dyrekcji stosowną redakcję co do zmiany §§ 14 i 108 ustawy, a po przeprowadzeniu w tym przedmiocie korespondencji pomiędzy tąż kancelarją a dyrekcją Towarzystwa, kancelarja kredytowa Cesarstwa ostateczną odezwą z dnia 13 (25) listopada r. b. zawiadomiła dyrekcję, że raportem tejże daty, towarzysz ministra finansów doniósł rządzącemu senatowi, o nastąpionej zmianie §§ 14 i 108 ustawy Towarzystwa podług następującej redakcji:

§ 14.

„Prócz procentu 5% (pięć od sta) od wypożyczonej sumy, dłużnicy wnoszą corocznie, w przeciągu 27 lat i 6 miesięcy po 2%. Te 2% idą przez dwa pierwsze lata na utworzenie kapitału zasobowego, a w trzecim i następnych latach na umorzenie pożyczki, nastąpić mające w przeciągu 25 lat i 6 miesięcy“.

„Przy przenoszeniu pozostałej nieumorzonej części pożyczki do nowego okresu, opłaty procentów na fundusz zasobowy nie będą od niej pobierane i pożyczki takowe umarzają się począwszy od pierwszego półrocza po przeniesieniu ich do nowego okresu.

„Od udzielanych zaś przy odnawianiu pożyczek dodatkowych (§ 108) opłaty procentów na fundusz zasobowy pobierane będą, jak powiedziano wyżej, przez pierwsze dwa lata, począwszy od daty odnowienia.

„*Uwaga.*—Wrazie zwiększenia lub zmniejszenia stopy procentowej od pożyczek (§ 12), postanowiona w § 14 wysokość corocznego umorzenia, powinna uledz zmianie, tak, aby trwanie pożyczek nie przenosiło terminu, zakreślonego w § 13“.

§ 108.

„Jeżeli od czasu udzielenia pożyczki upłynęło przynajmniej lat 5, a nieruchomość pod bezpieczeństwo poddana znajduje się w dobrym stanie—dozwala się odnowienie pożyczki z przeniesieniem nieumorzonej jej części do nowego okresu i z udzieleniem pożyczki odnowionej, nie przekraczając cyfry pierwotnej pożyczki, lub też bez udzielenia takowej, lecz z odpowiedniem zmniejszeniem rat obowiązkowych.

„Udzielenie pożyczki odnowionej, w wysokości wyrównywającej części umorzonego długu, bez przeniesienia nieumorzonej pożyczki do nowego okresu, dozwala się nie wcześniej jak po latach dziesięciu od czasu udzielenia pożyczki.

„Odnowienie z udzieleniem pożyczki dodatkowej po nad cyfrę pierwotną dozwala się jedynie wtedy, jeżeli od czasu udzielenia pierwotnej pożyczki, wartość nieruchomości i dochód z niej brutto podniosły się nie mniej jak o $^1/_4$ po nad taksę sporządzoną przy poddawaniu nieruchomości pod bezpieczeństwo Towarzystwa, i nie wcześniej, jak po upływie dziesięciu lat od chwili udzielenia pożyczki,— przyczem pozostały nieumorzony dawny dług, w miarę życzenia dłużnika, albo przenosi się do nowego okresu, albo pozostaje w dawnym.

„Przy każdem odnowieniu wymaganem jest sprawdzenie poprzedniego oszacowania nieruchomości, w razie zaś znacznych jej zmian, jak również w razie żądania dłużnika o udzielenie mu pożyczki dodatkowej po nad cyfrę pierwotnej pożyczki, winno być dopełnionem nowe oszacowanie“.

Z brzmienia tak zmienionych paragrafów ustawy i porównania onych z zasadami w przedmiocie pożyczek odnowionych przez ogólne zebranie Towarzystwa w dniu 28 listopada (10 grudnia) 1878 r., przyjętemi, okazuje się, że w zasadach tych, poddanych pod sankcję władzy rządowej, o ile zmiany ustawy dotyczą, zaszła ta jedynie modyfikacja, iż udzielanie pożyczki bez konwersji, w wysokości umorzonej jej części (vide punkt 3 powyższych zasad) dopuszczone być ma niewcześniej jak po upływie lat dziesięciu od daty udzielenia pożyczki.

O takiem stanowczem załatwieniu tego ważnego przedmiotu dyrekcja Towarzystwa podaje do wiadomości osób interesowanych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Sprawą braku materjału opałowego, a w szczególności węgla kamiennego, mocno są zajęte zwierzchnie władze miasta. Onegdaj troskliwy o dobro miasta prezydent jenerał Starynkewicz zawezwał do siebie znaczniejszych składników węgla w celu powzięcia jakichkolwiek skutecznych a stanowczych środków dla zaradzenia złemu. Pp. składnicy oświadczyli, że obecnie na składach w porównaniu do zamówień nie posiadają zapasów żadnych a przynajmniej niezmiernie mało; że wina ciąży tu w całości na opóźnieniu dowozu do Warszawy, albowiem fabryki, a w szczególności cukrownie, zaopatrzone są w węgiel aż do miesiąca maja. Oprócz tego pp. składnicy wyrazili zdanie, iż przy obecnym stanie rzeczy znaczna poprawa nie prędko nastąpić będzie mogła — albowiem droga żelazna warszawsko-wiedeńska, posiadająca dotychczas jedną tylko linję szyn, nie jest w stanie, zdaniem tych panów, dostarczyć ilości węgla odpowiedniej potrzebom miasta ogołoconego z opału i wielkiemi mrozami do zużycia ostatków zapasów swoich zmuszonego; tak dalece, że najbiedniejsi kolebki dzieci swoich na opał zużyli, nie mogąc płacić w ostatnich dniach wygórowanych cen na węgiel nakładanych. Jako dowód — o ile słowa pp. składników za słuszne uważać należy—niech posłuży to, że dziś na ulicach sprzedawano węgiel po 12 złp. za korzec. Ostatecznym rezultatem zebrania było, o ile wiadomo, iż pan prezydent postanowił odnieść się do głównego Naczelnika kraju z projektem, aby droga żelazna warszawsko-wiedeńska wstrzymała czasowo na dni kilka ruch towarowy zwyczajny i całkowicie poświęciła swe siły transportowe przywozowi węgla. Spodziewać się należy, że starania p. prezydenta miasta osiągną pożądany skutek.

= Na skutek odezwy warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej dozwolonem zostało Towarzystwu dobroczynności zbieranie dobrowolnych składek od mieszkańców m. Warszawy dla wspomagania biednych w ciągu silnej zimy bieżącej drzewem, jakoteż dla powiększenia ogólnych środków towarzystwa. Kolekta ta ma być dokonywaną tylko przez osoby upoważnione, a ofiary winny być zapisywane w rozdane tymże osobom drukowane szemata. Upoważnieni są do zbierania w cyrkule zamkowym 1/11 pp. Górski Konrad i Szulc Aloizy; w 2/3 sobornym pp. Matuszewski Gwalbert i Dunin Romuald; w 4 bielańskim p. Gronau Ludwik, w 5/6 powązkowskim p. Kwieciński Edward, w 7 wolskim p. Fijok Michał, w 8 jerozolimskim p. Wiślicki Józef, w 9 łazienkowskim p. Markowski Antoni, w 10 nowoświeckim p. Piasecki Maurycy i w 12 praskim p. Skoryna Cezary.

= Do liczby projektów kanalizacji Warszawy opracowanych ostatniemi czasy, o których wspominaliśmy szerzej, przybywa jeszcze nowy w r. 1875 sporządzony projekt, oparty na nowych zupełnie podstawach. Jestto szkic przedwstępny, wyrobiony na żądanie grona kapitalistów z Cesarstwa i Królestwa przez inżeniera Jana Koźniewskiego. O szkicu tym obszerniejszą mieści wzmiankę ostatni zeszyt *Przeglądu technicznego*. Pan K., biorąc za podstawę projektu fakt, że Warszawa leży na brzegu lewym Wisły znacznie bardziej wzniesionym aniżeli prawy, stawia sobie za cel odprowadzić wszystkie nieczystości Warszawy za pośrednictwem specjalnego systematu kanałów na brzeg prawy w celu użyźnienia olbrzymich piaszczystych przestrzeni położonych w okolicach Pragi. Pan K., projektując przerzucenie na Pragę ścieków, chce je przeprowadzać za pomocą syfonów założonych pod dnem rzeki w ten sposób, jak w Paryżu. Projekt dzieli miasto na dwa systematy, z których każdy miałby oddzielną komunikację syfonową z Pragą. Kosztorys kanalizacji wynosi rs. 5,000,000. *Przegl. techn.* twierdzi, że główny pomysł projektu w przypadku zadawalniającego rozwiązania kwestji budowy syfonow pod ruchomem dnem Wisły przedstawia wiele zalet, jako to: możebność urządzenia trzeciego syfonu, łatwość skanalizowania Pragi, skierowanie ścieków w okolice najwięcej potrzebujące użyźnienia itd.

= W dniu 7 b. m., w szkole rzemieślniczo-niedzielnej na Pradze, odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w obecności delegowanego p. Wielickiego; nagrody w książkach otrzymali uczniowie: Kacprzyk Ludwik, Gomuliszewski Jan i Dryński Juljan; zaś listy pochwalne: Mieszczanek Józef, Sławiński Feliks, Derwiszyński Adam, Michałowski Roman, Gwardziński Stanisław, Stańczyk Mikołaj, Maliga Tomasz, Dąbrowski Stanisław i Drzewiecki Leon.

= Zaniedbywany szczególniej przez osoby prywatne przepis policyjny, dotyczący opatrywania wszelkiego rodzaju sań dzwonkami lub dźwięcznemi grzechotkami—powrócony i obostrzony został przez władzę policyjną.

= Sąd handlowy warszawski w dniu 9 bieżącego miesiąca ogłosił upadłość Władysława Młodzianowskiego, utrzymującego skład papieru i galanterji na rogu ulic Wareckiej i Nowego Światu nr 49; sędzią komisarzem rzeczonej upadłości mianowany został członek sądu J. Bloch, kuratorami zaś: adwokat przysięgły Zabierzowski i wierzyciel Mojżesz Lewy.

= Na utrzymanie sądu handlowego w Warszawie w roku przyszłym wyasygnowanych zostanie przez ministerjum rs. 31,150.

= O projektowanej „Maticy“ następujących dowiadujemy się jeszcze szczegółów z prywatnego listu Kraszewskiego do *Tygodnika illustrowanego*. Fundusz tej instytucji w kwocie rs. 10,000 jest już stanowczo zapewniony, chociaż zrealizowany być może dopiero po upływie roku. Czas to już stosunkowo niedługi i zejść może na przygotowaniach do uorganizowania przedsięwzięcia. Prócz tej kwoty są też obiecane dwie sumy: jedna 10,000 talarów, druga 20,000 rubli. Choćby jednak te dwa ostatnie źródła zawiodły, można już będzie rozpocząć dzieło z pierwszym tylko funduszem. Wszak i czeska „Matice“ zaczynała zaledwo z 4,000 złr., ofiarowanemi przez hr. Kinskiego, a dziś posiada już przeszło 100,000 złr. nietykalnego funduszu żelaznego i wydaje corocznie 10,000 złr. na nowe edycje.

= Przybył do Warszawy p. Harvan, amerykanin, z zamiarem okazywania fonografu Edissona, systemu zegarowego.

= Nienaturalnie ożywiony handel domami w Warszawie podobno w ostatnich czasach cokolwiek osłabł...

= Dowiadujemy się, że projekt przeniesienia szpitala św. Rocha w miejscowość więcej oddaloną od centrum miasta stanowczo na teraz zaniechany został.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś „Angelo Malipieri.“

Rolę Tizby gra Helena Modrzejowska — Katarzyny Bragadini panna Chraszczewska (Marcełówna).

* Wczoraj w szkole dramatycznej odegrano gładko znamienitą komedję Korzeniewskiego „Stary mąż.“

Przedstawienie to powtórzone będzie we wtorek— celem włożenia uczniów w rzeczy sceniczne szerszego pokroju.

Słyszeliśmy, iż do dotychczasowego umiejętnie ułożonego programu nauk w tejże szkole włączone być mają języki: francuzki i niemiecki.

* „Konrad Wallenrod“ Mickiewicza został obecnie przez niejakiego p. Łado przerobiony na tragedję w języku rosyjskim.

* „Krewniaków“ Bałuckiego pomieści wkrótce w przekładzie wychodzący w Moskwie tygodnik *Mirskoj tołk*.

* Sprawozdawca nasz muzyczny dzieli się wyżej z wrażeniami muzycznej biesiady, wydanej wczoraj przez słynną trójcę artystyczną: Krebs, Kochańską i Grützmachera.

Mówiono nam, iż wielbiciele znakomitej naszej śpiewaczki Marceliny Kochańskiej skłonili ją do pozostania na czas pewien w Warszawie.

Jeśliby występ w operze nie mógł przyjść do skutku, artystka da się słyszeć w ostatnim — niestety— koncercie w niedzielę.

Związana ścisłą umową z intendenturą nadwornego teatru drezdeńskiego, Kochańska liczyć się musi z dniem każdym, choć do swoich tak silnie pociąga ją serce...

* Koncert p. Chodakowskiego odbędzie się dopiero po świętach.

Udział w koncercie przyjmą p. Modrzejowska i przybywający z Medjolanu p. Wołoszko.

* *BBC.* donosi, iż w dniu 10-m stycznia w berlińskiej *Singakademie* odbędzie się koncert panny Florentyny Friedentalówny, warszawianki, a dobijającej się dziś szerokiego rozgłosu pianistki.

Wyłączny współudział w tym wieczorze przyjął p. Józef Kotek, skrzypek polski, znany i u nas z występów kilkakrotnych, który w Berlinie słyszeć się da po raz pierwszy publicznie.

P. Kotek od lat kilku studjował u Joachima i otrzymał niedawno stypendjum Beethovena.

* Z muzyki... najlżejszej!

Nakładem firmy Senewalda wyszedł walc nowego kompozytora, p. Wilamowa, który zdaje się stąpać śladami Labitzky'ego, Launerów i Strausów.

Wyszedł też z pod prasy „Marsz straży ogniowej ochotniczej w Łowiczu," komp. p. Józefa Tarczyńskiego na 4 i 2 ręce.

Czysty zysk przeznacza autor na korzyść tejże straży.

= Historja reformacji w dawnej Polsce posiada dotychczas nader ubogą literaturę.

Przyczynę tego ubóstwa stanowi nie mała doniosłość rzeczy, gdyż reformacja ważną niezaprzeczenie odegrała rolę w historji narodu naszego, lecz jedynie brak materjałów, na podstawie których możnaby wskrzesić dzieje tego objawu duchowego.

Do nielicznych dzieł, służących do zapoznania się z przeszłością reformacji w Polsce, należą kapitalna praca hr. Krasińskiego i specjalne dzieło profesora Zakrzewskiego w Krakowie.

Wymienić tu także trzeba dzieło, napisane po niemiecku przez Vocka, pod tytułem: „Historja socjanizmu."

Pracowali też nad historją reformacji w kraju naszym, wszelako nie specjalnie, Bartoszewicz, Bobrzyński, Łukaszewicz, Szujski i inni.

Otóż dowiadujemy się, iż literaturę tego przedmiotu wzbogaci obecnie nowa praca kandydata uniwersytetu kijowskiego, pana Lubowicza.

Młody ten badacz przeszłości znalazł w bibljotece hr. Zamoyskich w Warszawie wiele dokumentów, które mu pozwoliły przystąpić do napisania dzieła w rzeczonym kierunku.

= Na „gwiazdkę".

Księgarnia Orgelbranda wydała jedenaście książeczek dla dzieci, służyć mogących za wyborne podarunki kolendowe.

Dla starszych dzieci znajdujemy tam trzy książki: „Ze świata rzeczywistości i ze świata fantazji", pięć powiastek Teresy Jadwigi, „Trzy powieści dla dzieci" przez p. Zuzannę Zajączkowską (z 6 drzew. Pilattiego) i przełożoną z fr. pracę Eligjusza Bertheta. „Młodzież w pięciu częściach świata (z 89 rycinami).

Dla dzieci od lat 8 — 10 p. Orgelbrand wydał przerobione z francuskiego „Opowiadania matki małym dziatkom" (6 powiastek z 5 kol. obrazkami), oraz „Grzechy i cnoty" (również z kolorowanemi obrazkami).

Wreszcie dla dzieci najmłodszych wydał pan O. pięć zabawnych lub pouczających książeczek z chromolitografjami, a mianowicie: „Z życia zwierząt", „Dziwne przygody Helenki i Kazia", „Zwierzyniec dla dzieci", „Liczebnik w obrazkach" i „Wesołe kotki".

W szeregu wreszcie pożytecznych książeczek spotykamy „Powinszowania wierszem i prozą, dzieciom i młodzieży poświęcone" przez p. Józ. Żdżarską.

P. Ferdynand Hoesick, znany księgarz i nakładca, przygotował znów dla młodocianych wirtuozów wielce pożyteczną wiązankę nowości; są to nuty na fortepian i skrzypce, w łatwym układzie, dla dzieci przeznaczone przez G. Adolfsona.

Ponętnie przedstawiające się te wydawnictwa zawierają wybór melodyj z najcelniejszych oper polskich i obcych, oraz najpiękniejszych śpiewów Moniuszki, Szopena, Komorowskiego i wielu innych.

Oprócz tego znajdujemy pomiędzy wydawnictwami pana Hösicka zbiór ulubionych tańców w łatwym stylu pod tyt. „Bal dziecięcy" i „Królowa balu".

Pomysł to dobry popularyzowania utworów muzycznych i rozbudzenia łatwemi środkami zamiłowania dzieci do swojskiej muzyki.

Szczególniejszą uwagę naszą zwróciły „Kłosy z rodzinnej niwy", starannie i z gustem zebrane śpiewy i melodje polskie, ułożone jako dueta na skrzypce i fortepian; znajdujemy tu prześliczną arję z kurantem ze „Strasznego dworu", poloneza z „Hrabiny", „Kalinę" Komorowskiego, Mazurki i pieśni Chopina obok utworów Szopowicza, Kratzera i Nowakowskiego.

Pan Juljan Müller w długim szeregu swych gier i zabaw dla młodzieży wydał obecnie grę towarzyską zatytułowaną: „Kolej konna w Warszawie".

Pomysł szczęśliwy.

Pedagogicznej bardziej natury jest „Mały budowniczy", zabawa zaprawiająca młodzież do myślenia.

Za pomocą cegiełek wegług dołączonego rysunku dziecko wznosić może podobizny gmachów warszawskich.

„Budowniczy" zasługuje na uwzględnienie.

= Bajecznych cen dochodzi materjał opałowy!

Korzec węgla kamiennego sprzedaje się po 16, 18 a nawet 20 złotych!

1 funt, wyraźnie *jeden funt* drzewa, płacony bywa półtora grosza!

Garniec węgli drzewnych do samowara — 18 groszy!

Jedna rodzina, mająca do opalenia dwa pokoiki i kuchnię, wydaje dziennie na opał 4 złotych.

W jednym z zakładów przy ulicy Twardej, gdzie węgle oddawna były zamówione i zapłacone, po codziennem przez dwa tygodnie upominaniu się o dostawienie węgla pieniądze zwrócono...

A jednak dla więcej płacących węgle są w każdej chwili znamy wypadki, w których w dzień zamówienia natychmiast węgle dostawiono!

Wina bądź co bądź nie zdaje się leżeć na składnikach, ale polega prawdopodobnie na zatamowaniu środków transportu.

Dziwną zaiste rzeczą, iż w tym roku właśnie dał się czuć szczególnieszy brak węgla...

Kolej warszawsko-wiedeńska powinna była z góry obmyśleć, ażeby przy użyciu środków transportowych na inny cel, dostawa węgla dla całego miasta tak dotkliwie nie szwankowała!

= Szyny kolei żelaznej konnej stanowią jedną z ważnych przeszkód komunikacji zwykłej.

Jeśli tylko powożący sankami wraca „ze śniadania," obiadu" lub „podwieczorku" — bo panowie sankarze często się ogrzewają — przejechanie przez szyny grozi niebezpieczeństwem wyrzucenia na śnieg...

Dobrze jeszcze, jeżeli się skończy na lekkiem potłuczeniu i powalaniu w śniegu jak to się zdarzyło wczoraj przy zjeździe na koncert w resursie obywatelskiej, ale wypadek podobny o wiele smutniejsze może mieć następstwa.

Czyby nie dobrze było oddać „instytucje", służące za stacje odpoczynkowe dla dorożkarzy, pod ściślejszą straż policji, którejby obowiązkiem było nie dopuszczać, aby podpiły dorożkarz siadał na kozioł i nieprzytomnością swoją narażał na szwank pasażerów?

= Na przedstawieniu filantropijnem.

Dawano na dochód dobroczynny operę.

— Patrzcie no — zawołała podczas finału jakaś kobieta z paradyzu — dlatego, że to na ubogich, wszyscy razem śpiewają, żeby prędzej skończyć...

= Protekcja.

Gdy w pewnej instytucji mianowano nowego naczelnika, cały personel przyszedł prosić o protekcję.

Naczelnik odrzekł:

— Moja protekcja! źli nie będą jej mieli, a dobrzy jej nie potrzebują.

= **Wypadki.**

* Trzy zbrodnie!

Wczoraj wieczorem pod płotem domu nr 3 przy ulicy Niskiej, znaleziono podrzucone trzytygodniowe dziecię płci żeńskiej.

Biedną zziębniętą dziecinę odesłano do domu podrzutków.

* Ajent policyjny zatrzymał na ulicy Długiej pod nr 12 Marję Sz., poszukującą miejsca, w którem mogłaby złożyć dziecię, które podrzucić chciała.

Występną aresztowano.

Wreszcie trzecie dziecię również płci żeńskiej znaleziono w korytarzu domu nr 38 przy ulicy Pawiej!

Na Wąskim Dunaju, w bramie domu nr 14, znaleziono również dziecię płci żeńskiej.

* Na Nowym Zjeździe, niezdarnie prowadzone konie przewróciły i potłukły latarnię gazową nr 500.

= W dniu dzisiejszym, jako w siódmym ciągnienia 133-ej loterji klasycznej 5 klasy, padły główniejsze wygrane jak następuje: nr 19,430 wygrał rs. 8,000 u kolektora Gesundheita w Warszawie, nr 21,858 rs. 4,000 u kol. Moszka Hermansztada w Warszawie, nr 10.679 rs. 2,000 u kol. Pniewskiego w Łasku, nr 13,378 rs. 2,000 u kol. Skurzewskiego w Warszawie, nr 20,865 rs. 2,000 u kol. Lichtenbauma w Warszawie, nr 7,305 rs. 1.000 u kol. Grohna w Grajewie, nr 15,746 rs. 1,000 u kol. Nowińskiego w Warszawie, nr 17,814 rs. 1,000 u kol. Hruka w Częstochowie, a nn-ra 41, 1,282, 6,654, 6,809, 7,027, 9,688, 12,676, 16,087, 16,459, 18,020. 19,480, 21,435 i 21.456 po rs. 400.

— Uprasza się szanownych członków Towarzystwa dobroczynności, którzy dotąd nie zapisali się na służbę przy urządzić się mającym Bazarze w r. b. na korzyść ubogich, aby raczyli się zgłosić do kancelarji Towarzystwa w dniu 13 grudnia r. b. (w sobotę), o godzinie 5-tej z południa.

Dom bankierski pp. Natanson i synowie nadesłali tutejszemu Towarzystwu dobroczynności w gotowiźnie rs. 100, z przeznaczeniem kwoty tej na kupno materjałów opałowych i bezwłoczne rozdanie takowych w czasie obecnej pory mroźnej i drogiego opału biednej klasie ludności, a p. Mathias Bersohn takąż kwotę rs. 100, oraz 4 funty herbaty, 4 butelek araku i dwie głowy cukru dla ubogich, którzy w tym czasie **potrzebują ciepłego posiłku, warszawskie Towarzystwo dobroczynności, składając serdeczne podziękowanie** za powyższe ofiary, ma nadzieję, że piękne te przykłady zachęcą i inne dobroczynne osoby do podobnych ofiar.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka nr 23. Posiedzenie 27 listopada.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
65	Pańska	Pawlik Józefa	Mąż nieobecny, dzieci drobnych 4 i matka stara.
3	Zaokopowa	Zdunik Piotr	Mąż i żona po chorobie, dzieci drobnych 4.
1	Królewska	Olszewska Ag.	Wdowa i niewidoma.
17	Wspólna	Sielska Marja	Wdowa, dzieci drobnych 3.
8	Nowogrod.	Kipan Aleksa.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
9	Stawki	Hana Seroska	Wdowa, dzieci drobnych 5.
3D	Stawki	Markowska A.	Wdowa, niewidoma.
4	Czarna	Etka Pagowicz	Wdowa, dzieci dr. 3.
7	Dunaj szer.	Rowińska Ant.	Wdowa, dzieci dr. 3, jedno chore.
3	Celna	Smul Magdal.	Wdowa, dzieci dr. 3.
3	Topiel	Baraban Elon.	Mąż w szpitalu, dz. dr. 4.
6	Browarna	Bartosiewicz K.	Wdowiec, chorowity, dz. dr. 3.
4	Marjenszt.	Różycka Kas.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
67	Solec	Sztalinger Jó.	Mąż i żona chorzy, dz. dr. 2.
55	Czerniako.	Kopytoska J.	Mąż chory, dzieci dr. 2.

(Dokończenie.)

Otoczenie to nie wzbudzało żadnych podejrzeń i naprowadzało na myśl, że mieszkał tu jaki ślusarz kolejowy z żoną. Lecz gdzie się oni podzieli, dlaczego uciekli z domu? Dokoła zabudowania postawiono czujną wartę. Tymczasem przyjechał oberpolicmajster m. Moskwy i kilku przedstawicieli urzędu prokuratorji wraz ze sędzią śledczym. Noc była mroźna. Postanowiono doczekać się świtu. Około godziny 7 rano znów rozpoczęto rewizję w domu. Zaledwie otworzono drzwi szopy, natychmiast dostrzeżona została baterja galwaniczna stojąca na ziemi. Zaczęto kopać ziemię i trafiono wreszcie na druty w gutaperkowej powłoce, obwinięte sznurem. Rurka gutaperkowa szła pod ziemią wzdłuż przedniej ściany szopy i doszedłszy do węgła, podnosiła się po ścianie do minjaturowego okienka, wyglądającego jak otwór przypadkowo wyrąbany toporem. Przy owem okienku, z którego można było widzieć do połowy wagony przebiegających pociągów, znajdowały się dwie metaliczne blaszki, jedną połączoną drutem z baterją, drugą komunikującą się z miną. Widocznie sprawca zamachu obserwował pociąg z okienka i w chwili ukazania się lokomotywy połączył blaszki. W tej samej chwili nastąpił wybuch. W bocznej ścianie szopy dostrzeżono otwór, przez który umknął ów człowiek; ztamtąd wybiegł prawdopodobnie na pustą położoną obok miejscowość i na sąsiednią ulicę. Odkryte zostały druty przeprowadzone do baterji Rhumkorffa, znajdującej się we wzmiankowanej już czerwonej skrzynce w jednym z pokojów mieszkalnych domu. Z owej skrzynki pod obiciem drut spuszczał się na dół i tam znikał pod podłogą. Tam odkryto studnię w której zaczynała się galerja podkopu. Założoną była na głębokości sażena i szła w kierunku plantu kolei. Stanowił ją szereg desek zestawionych pod kątem, których podstawy opierały się na gliniastym gruncie. Zwykła rura blaszana, połączona z piecem, zabezpieczała drut od wilgoci i zapewniała wentylację. Do galerji można się było dostać bez trudności, przychyliwszy się. Ziemię wykopaną wywożono blaszanemi wiadrami, których po cztery ustawiano na taczce. Znaleziono dwa takie wiadra i ostrą angielską łopatę. Podkop prowadzony był zygzagami, prawdopodobnie dla uniknięcia przeszkód w gruncie; twierdzą, że gdyby mur oporowy, założony pod torem kolejowym, był o półtorej stopy dalej, wybuch byłby silniejszy i cała linja w tym punkcie zostałaby zrujnowaną. Nad naprawą drogi przez dzień 20 listopada (2 grudnia) pracowało 400 robotników i do godziny 4-tej po południu przyprowadzili wszystko do porządku. Jak tylko do Moskwy doszła wieść o wybuchu, tłumy ludu pieszo i w powozach pośpieszyły na miejsce. Dnia 21 listopada (3 grudnia) o godz. 3 z południa tłum rzucił się na dom i począł go burzyć, w sekundę meble zostały połamane, okna wybite i t. d., i dopiero straż policyjna energicznem wdaniem się zdołała uspokoić masę. Dom ten należał do włościanki Tichomirow i został zbudowany na gruncie wydzierżawionym od kupca R. Tichomirowowa zastawiła dom niejakiemu Kononowowi, a gdy nastąpił termin wypłaty, posesja została sprzedana młodemu człowiekowi, który się mianował mieszczaninem m. Saratowa Suchorokowem i przemieszkiwał w 1 rewirze jauskiego cyrkułu za pasportem wydanym mu do 1 maja 1880 r. Nadmienić należy, iż dokument ten, jak już sprawdzono, był sfałszowany, tak przecież zręcznie, że tego nikt nie poznał. Akt kupna zawarty został przed notarjuszem Wieliczko, któremu Suchorukow przedstawił udowodnienie tożsamości ze swego rewiru, suma sprzedażna wynosiła rs. 2350. Po osiedleniu się wraz z żoną w nowozakupionym domu nowy właściciel począł w drewnia-

nej przybudówce kopać piwnicę, do czego najął za pośrednictwem stróża kolejowego trzech robotników z tak zwanej „złotej roty“ z targu Chitrowa. Wykopaną ziemię składano na podwórzu. Ponieważ dół domu wymagał reztauracji, właściciel okna jego zabił deskami, dla komunikacji zaś z piwnicą ustawił tutaj lekką drabinkę. Tędy schodzono do podkopu. Dom z jednej strony tylko graniczył z sąsiednią posesją, od której zresztą odgrodzony był szopą i komórkami. W sąsiednim domu przemieszkiwał stary roskolnik ślepy i głuchy z trzecią już żoną, również starą kobietą. Prowadzili oni życie skromne i samotne. Udana religijność młodych sąsiadów podobała się im bardzo i nie pozwalała robić żadnych złych przypuszczeń. Wiedzieli, że sąsiad kopie sobie piwnicę i przywozi deski na podłogę, nie było to przecież nic zatrważającego. Rury blaszane Suchorokow przynosił w worku. Rzecz była wogóle prowadzona umiejętnie. Przypuszczają, że gdyby policja nawet w przeddzień katastrofy zrewidowała dom, nie znalazłaby na zewnątrz nic podejrzanego. Wieko skrzynki, w której się znajdowała baterja Rhumkorfa, było oblepione arkuszami miejscowej *Gazety policyjnej*. Drugą baterję do wozowni wstawiono do szopy na kilka dopiero godzin przed katastrofą.

Nekrologja.

† W sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka Korwin **Szymanowskiego,** jako w rocznicę śmierci tegoż, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie; na nabożeństwo to zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —26178—

† W dniu 13 grudnia, to jest w sobotę, o godzinie **11-tej** zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Andrzeja **Adamskiego,** byłego inspektora poczt w Królestwie Polskiem, zmarłego w dniu 26 listopada r. b., na które zaprasza się familję, kolegów i przyjaciół. —26131—

† Jutro, dnia 13 b. m., odbędzie się w kościele św. Jacka przy ulicy Freta żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Łucji **Tomaszewskiej**, o godzinie **10-tej** zrana, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają. —26234—

† W sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie **11-tej** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Emilji **Janasz**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za jej duszę, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostałe dzieci zapraszają przyjaciół i znajomych. —26238—

† Ś. p. Józef **Paczewski**, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 67, wczoraj rozstał się z tym światem. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski nastąpi w niedzielę, o godzinie **1-ej** z południa, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi uprzejmie zaprasza. —26244—

† Ś. p. Juljanna z Wilków **Elwart,** wdowa po fabrykancie fortepianów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 70, w dniu 12 b. m. i r., przeniosła się do wieczności. W ciężkim smutku pozostałe dzieci wraz z wnukami i zięciem zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 14 b. m., w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu, z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania, odbyć się mające.

† Wszystkim, którzy brali udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Franciszki **Hampl,** zmarłej w dniu 6 b. m., w szczególności zaś duchowieństwu, pozostali rodzice i brat zmarłej serdeczne niniejszem składają podziękowanie. —26144

† Duchowieństwu, przyjaciołom i znajomym, którzy w dniu onegdajszym raczyli oddać chrześcijańską posługę mężowi memu ś. p. Władysławowi **Bogatko**, przez odprowadzenie drogich dla mnie szczątek na miejsce wiecznego spoczynku, pozostała wdowa składa najserdeczniejsze podziękowanie.

—26118— *Magdalena Bogatko.*

† Wdowa po ś. p. Konstantym **Babichu** wraz z synem i córką składają serdeczne podziękowanie czcigodnemu duchowieństwu za łaskawe odprowadzenie zwłok nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, oraz tym wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie, jeszcze raz powtarzamy „Bóg zapłać.“ --26168—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 10-go grudnia.—Naczelna rada wojenna ma uledz reorganizacji; skład jej stanowią obecnie: prezydent rzeczypospolitej, prezydent rady, prezydent obu izb, ministrowie wojny i marynarki, prezydenci wydziałów uzbrojenia i inni wysocy urzędnicy.

× **Paryż** 10-go grudnia. — Niedostatek panuje tu wielki wskutek silnej i wczesnej zimy. Szpitale są tak przepełnione, iż odmawiają przyjęcia chorym śmiertelnie. Przeszło 7,500 próźb o przyjęcie do szpitala zarządy pozostawić musiały bez odpowiedzi. Kanał św. Marcina zamarznięty.

× **Paryż** 10-go grudnia.—*Journal officiel* pomieszcza dekret, zezwalający na urządzenie loterji na cztery miljony franków na korzyść dotkniętych powodzią hiszpanów.

× **Paryż** 10-go grudnia.—Nad uprzątnięciem z ulic śniegów zajętych jest obecnie przeszło 30,000 robotników; rada gminna uchwaliła na oczyszczenie Paryża 500,000 franków.

× **Berlin** 10-go grudnia.—Izba poselska dopiero po świętach obradować będzie nad kwestją kolei miast nadwiślańskich; pogłoska o obsadzeniu granicy Królestwa przez wojska pruskie nie ma podstawy, ponieważ pomór na bydło, o którym głoszono, jest jeszcze zbyt oddalonym od granicy.

× **Toruń** 10-go grudnia.—Zmarł tu ks. dr. Ludwik Król, prałat i scholastyk kapituły tarnowskiej, notarjusz apostolski, poseł sejmowy, b. profesor teologji uniwersytetu lwowskiego.

× **Kraków** 10-go grudnia.— Przeniesienie zwłok Mickiewicza z zagranicy do kraju nastąpi prawdopodobnie w dniu 26 listopada 1880 roku, jako w 25-letnią rocznicę jego śmierci.

× **Lwów** 10-go grudnia. — Od kilku dni mamy tu silne zimno. Mróz doszedł do 20° Réaumura. Uczniów uwalniano od szkoły.

× **Peszt** 10-go grudnia.—Z Kis Jenö donoszą, iż na prawym brzegu Białego Körösu nastąpiło dwukrotne pęknięcie wałów. Nad brzegiem Czarnego Körösu skonstatowano w 18 miejscach uszkodzenie tamy. Miejscowości przy Zerend, Nagy-Zerend i Fekete-Gyarmat w części są zatopione. Również Boros-Jenö i Boros-Sebes pod wodą. Na drodze żelaznej doliny Körösu wstrzymano wysełkę pociągów wskutek zrujnowania grobli.

Przegląd polityczny.

Stała się rzecz niepodobna prawie do wiary: ks. Bismarck uznał potrzebę zmniejszenia armij europejskich i ulżenia tym sposobem państwom gniotących ciężarów, a uznał właśnie w chwili, gdy w parlamencie austryjackim p. Rieger robił mu przycinki i wyrzuty, iż jego militarna polityka zmusza Europę do trzymania karabina na ramieniu. Kanclerz niemiecki, któremu w ostatnich czasach dość często wpadały w ucho tego rodzaju brzęczące osy, postanowił niejako usprawiedliwić się przed opinją publiczną w Europie i wybrał do tego drogę teoretycznej dyssertacji. Oto wystosował pismo do jednego z wybitniejszych publicystów włoskich, senatora Jaciniego, w którem rozbiera kwestję rozbrojenia przynajmniej częściowego państw europejskich, ale pod pewnemi warunkami.

Jacini, podobnie jak i Bismarck, jest realistą w polityce; dawniej zajmował się wiele kwestją agrarną i socjalną swojego kraju, a nawet jako minister rolnictwa umiał zdobyć sobie dobrą opinję. W ostatnich czasach wydał on zajmującą rozprawę o stronnictwach politycznych we Włoszech, w której zwrócił uwagę na przetwarzanie się starych stronnicw we wszystkich krajach Europy i wyraził przekonanie, iż proces ten musi się koniecznie w kierunku konserwatywnym rozwinąć na podstawie ekonomicznych i administracyjnych reorganizacyj wewnętrznych.

Wszystkie liberalne fajerwerki, wszystkie pokuszenia do zewnętrznych demonstracyj w polityce powinny—zdaniem autora—ustąpić konsolidowaniu pokojowemu wewnętrznych stosunków.

Zręcznie z tą kwestją wiąże się kwestja ogólnego rozbrojenia, które mogłoby przyjść do skutku tylko wtedy, jeżeli pojedyńcze ludy i rządy przejęłyby się do tego stopnia myślą pokojową, aby wszelkiej agresywnej polityki zaniechały.

Otóż, ks. Bismarck, korzystając ze sposobności, na rozprawę Jaciniego odpowiedział również po literacku, artykułem, w którym przypuszcza ewentualność a nawet potrzebę częściowego przynajmniej rozbrojenia armji, wszelako w tym jedynie wypadku, jeżeli mocarstwa zgodzą się na zachowanie polityki konserwatywnej na pewien dłuższy przeciąg czasu. Rozumie się, że kanclerz niemiecki wymaga konserwatyzmu tylko od polityki zewnętrznej i przypuszcza trwałość dzisiejszego ukształtowania stosunków politycznych. Mała rzecz,—znaczyłoby to tyle, co pokój europejski, zamykający perjod burzliwych walk i wysiłków dyplomacji, nieuwieńczonych do tej pory jeszcze pożądanym skutkiem. Rozumie się, iż stawiając powyższe warunki ks. kanclerz wiedział dobrze o ich fikcyjnej podstawie, wiedział iż to, czego żąda, jest wobec dzisiejszych stosunków po prostu niemożliwem.

Do sprowadzenia takiego stanu rzeczy potrzeba czegoś więcej, aniżeli serdecznego przymierza między Austrją i Niemcami, potrzeba jeszcze sprzęgnąć ze sobą Rosję, Francję i Włochy, potrzeba wytłómaczyć im, każdemu z osobna, że na pewien przeciąg czasu muszą się wyrzec swej polityki agresyjnej dla miłości pokoju europejskiego. Rozumie się, że sam ks. Bismarck wytłómaczenia tego się nie podejmie; a jeżeli wspomina o takim przewrocie, jako o warunku do rozbrojenia ogólnego, to tylko dlatego, aby wykazać, że militaryzm tak ściśle złączony z jego polityką nie jest jego osobistym ideałem, ale wynikiem konieczności, rezultatem sytuacji, którą (tego już ks. Bismarck nie powiada) sprowadziły Niemcy właśnie i polityka żelaznego księcia od pierwszych zwycięztw w kampanji r. 1866.

Do takiego też idealnego ustroju państw w Europie nie dojdziemy chyba tak prędko, bo zadużo jeszcze kwestyj zazębionych nie od wczoraj wyczekuje wpierw rozwiązania i ułożenia, które znów niezupełnie na drodze dyplomatycznych układów jest możliwem.

Sam kanclerz niemiecki wie dobrze, ile powikłanych nitek trzyma w rękach i stara się je zręcznie choć powoli rozplątywać.

W parlamentarnych kołach Berlina mówią o nowej wiązance podatków, którą na przyszłej sesji sejmowej rząd przedstawić ma izbie do uchwalenia.

Pomiędzy nowemi projektami reformy podatkowej mieścić się będzie podobno wniosek o opodatkowaniu giełdy, kwitów i inseratów; niezałatwiona sprawa podatku browarniczego zostanie na pewno wznowioną.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne w Austrji wyszczerbia sobie pióra i języki na ministrze spraw wewnętrznych, nie mogąc mu zapomnieć rzekomej obrazy ustaw nierozważnie użytemi wyrazami.

Termin zwołania delegacyj stał się obecnie kwestją na dobie; gabinet na poniedziałkowej sesji zajmował się tą sprawą i o ile się zdaje na 15-go lub 16-go termin oznaczył.

Prasa radykalna we Francji stara się drwinkami obniżyć ostatnie zwycięztwo gabinetu Waddingtona. *Rappel* np. powiada, że do wydania votum ufności Rządowi przyczyniły się głównie mrozy i zimna tak dotkliwe, iż nawet ministrów nie można było za drzwi gabinetu wyprosić.

Skrajna lewica przygotowała w tym tygodniu nowe interpelacje i wniosek o wydanie zupełnej amnestji. O ile się zdaje, Gambeta zakrzątnął się około tej sprawy i pokrzyżował plany. Prawdopodobnie pokój w izbie potrwa aż do przyszłego roku.

Zajmującą miała być rozprawa w kwestji polityki zewnętrznej, którą wywołać swemi zapytaniami gotowali się deputowani Proust i Legrand.

Przesilenie ministerjalne w Hiszpanji skończyło się. Po kilku daremnych usiłowaniach król powierzył utworzenie nowego gabinetu powtórnie panu Canovas del Castillo, który z powierzonego sobie zadania wywiązał się pomyślnie.

Telegram z Paryża zapowiada nowe i to poważne zatargi Egiptu z Abessynją. Nieporozumienia datują się od dawna. Król Jan z obawą i podejrzeniem śledzi posuwanie się egipcjan w górę nilowych wybrzeży i podejrzywa khedywa o zaborcze zamiary; następnie wznawia pretensje swoje do portu położonego na wybrzeżu Massona, zostającego obecnie w posiadaniu Egiptu. Jeszcze przed trzema laty prowadzono o to wojnę z Abissynją, w której Izmail pasza poniósł znaczne straty, ale do ostatniego rezultatu nie doprowadził.

Sprawa przeciągnęła się aż do jesieni b. r. Rząd egipski wysłał Gordona-paszę na dwór króla Jana w celu rozpoczęcia układów, ale posła przyjęto źle, prawdopodobnie nawet uwięziono go, a może nawet uśmiercono, bo od trzech miesięcy słych o nim zaginął. Z Kairu wysłano reklamacje do królika abisyńskiego względem osoby Gordona-paszy.

Mukhtar w Albanji dał przecież znak życia, ogłosiwszy z Prizrendu proklamację do ligi albańskiej, tłómacząc jej konieczność odstąpienia czarnogórcom Plawy i Gusinja. Porta poleciła Mukhtarowi opór albańczyków zwalczyć gwałtem. Rząd czarnogórski uwiadomiony o tem urzędownie postanowił nie zaczepiać już więcej ze swej strony ludności albańskiej.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta.*)

Berlin 11-go. — Hr. Szuwałow przybył tu dziś zrana. Hrabia Hatzfeld powróci tu dziś po południu z Warzina.

Londyn 21-go. — *Times* przemawia za zupełną ewakuacją Afganistanu i ścisłem wykonaniem traktatu w Gandamaku. Dziennik zaznacza, że ewakuacja może być obecnie dokonaną bezpiecznie i z honorem, później jednak mogą zajść przeszkody. Dufferin wyjeżdża dziś do Petersburga.

Paryż 11-go.—Rada stanu udzieliła odpowiedź odmowną na rekursy zakonników wydalonych ze szkół gminnych przez prefektów. Senat jeszcze w tym tygodniu ukończy dyskusję nad budżetem, a w poniedziałek nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sesji.

Wiedeń 11-go.—Komisja ekonomiczna uchwaliła przedłużenie traktatów handlowych z Niemcami i Francją. Na wspólnej konferencji ministrów naradzono się wczoraj w sprawie układów o traktat z Niemcami i wysłuchano sprawozdania delegatów austro-węgierskich co do misji ich w Berlinie.

Peszt 10-go. — Izba deputowanych przerwie czynności od dnia 13 do 20 b. m.

Madryt 10-go.— Nowy gabinet składa się z następujących osobistości: Campos jest prezesem gabinetu, Torenoz ministrem spraw zagranicznych, Cravia skarbu, Ehavaia wojny, Polo marynarki, Bugalia sprawiedliwości, Romero Robledo spraw wewnętrznych, Lasala robót publicznych i Elduayen kolonij.

— Naśladują tylko dobre wyroby. *Kapsułki Guyot'a ze smoły*, wielce skuteczne w leczeniu kaszlu, kataru, dolegliwości kanałów oddechowych, suchot, są celem licznych naśladowań. Pan Guyot zatem poręcza tylko za flakoniki z jego podpisem, wydrukowanym w trzech kolorach. —24055—1—5

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzy, od **kataru**, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: *Sirop i Pâté de Nafé* de Delaugrenier de Paris. —11—0—24039—

CENY ZBOŻA

za pud na stacji „Praga“ drogi żelaznej warsz.-terespolskiej,
z dnia 11 grudnia 1879 r.

Pszenica:	wyborowa	161 — 171
	średnia	138 — 157
	ordynaryjna	110 — —
Żyto:	wyborowe	112 — 115
	średnie	105 — 110
	ordynaryjne	— — —
Jęczmień:	wyborowy	— — —
	średni	93 — 103
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	90 — 93
	średni	84 — 88
	drdynaryjny	— — —
Groch:		— — —
Gryka:		79 — 89
Kasza jaglana:	wyborowa	— — —
	średnia	115 — 130
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

— Dziś rano zimna st. 3 w południe zimna st. 0.
Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 7 c. 2.

— ***Nowa czytelnia.*** Chmielna nr 8.—15402

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 12-go grudnia 1879 roku.

W e k s l e:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	142.5.—141.90—8$2\frac{1}{2}$—75	142 05	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.56	9.58	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	114.37$\frac{1}{2}$	114.60	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	123.15—7$\frac{1}{2}$—123.	123.45	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zas. 3 okr. ser. I i II.	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	96.20	96.35	—.—
„ „ „ małe.	95.90.96.	96.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I.	—.—	91 35	—.—
„ „ „ II.	—.—	91.35	—.—
„ „ „ III.	91.20.	91.35	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	—.—	86.15	—.—
„ „ małe.	—.—	86.—	—.—
Bil. Bank. Ces. serji I, II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	90.35—40	90 55	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	90.35 40	90.55	—.—
III Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopołniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi ż. Warsz.-Terespol.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	—.—	276.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.—	—.—	283.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	160.—	—.—
Akc. Warsz. tow. fabryk cukru	—.—	—.—	710.—
Akc. tow. fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	690.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	70.—
Akc. towarzys. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 1$55\frac{8}{9}$ nowych 2$35\frac{1}{9}$ zastawnych m. Warszawy serji I i II $98\frac{11}{18}$ m. Łodzi $58\frac{1}{3}$ listów likwidacyjnych $13\frac{1}{3}$ obligów skarbowych $78\frac{9}{10}$, pożyczki prem. 1-ej emisji $206\frac{4}{10}$. — 2-ej emisji $123\frac{3}{5}$

Monety: Półimperjały rs. —. — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — .— marki niemieckie rs. —kop.— pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd, d. 11 Grudnia 1879 r.

Pejker Zofia, żona radcy dworu z Sokorska; Ks. Dołgorukow, argatyński półkownik z Petersburga; Kargowski Józef, ob. z Rudy Guzowskiej; Podgorecki Piotr, sekr. guber. z Kurska; Komar Michał, sędzia pokoju z Wiłkomierza; Komar Ludwika, żona sędziego pokoju z Wiłkomierza; Komar Antoni, dymis. porucznik z Wiłkomierza; Komar Jerzy, sędzia pokoju z Kowna; Rajski Michał, porucznik z Iwangrodu; Szustow, radca dworu z Wilna; Sianożeńska Jadwiga, ob. z Homla; Sianożeński Stanisław, ob. z Homla; Awasz Jakób, ob. z Petersburga; Durnowo Aleksander, rzecz. radca stanu z Petersburga; Hr. Grabowski Stanisław, ob. z Lidy; Łappo Wacław, ob. z Bobrujska; Dzierzbicki Artur, ob. z Biernowic; Bogdanow Wasili, kupiec z Drezna; Speyer Ludwik, kupiec z Pesztu; Mołczanow Michał, major z Petersburga; Boszniak Mikołaj, podpółkownik z Petersburga; Boszniak Jan, podpółkownik z Petersburga.

TEATR WIELKI.
Dziś: Angelo Malipieri.
Jutro: Hugonoci.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: Wróble.—Verbum nobile.
Jutro: Pieszczoszek. — Dom do sprzedania.

Do dzisiejszych zamiejscowych numerów Kurjera, dołącza się: Prospekt na r. 1880 wydawnictwa S. Lewentala, Tyczasopisma illustrowanego „**Kłosy**“, „**Tygodnika romansów i powieści**“, „**Biblioteki najcelniejszych utworów literatury Europejskiej**“ etc. etc.

WYSTAWA OBRAZÓW

w Salonie Sztuk Pięknych JÓZEFA UNGRA,

przy ulicy Niecałej, w domu hr. Krasińskiego, na 1-m piętrze,

została oświetloną światłem elektrycznem.

Na wystawie znajduje się ostatnia praca Aleksandra Gryglewskiego: „Wnętrze sali ratuszowej w Gdańsku,“ oraz trzy wielkie płótna Mauryccego Gottlieba.

Od Soboty dnia 13 Grudnia b. r., wystawiony będzie

Obraz Władysława Czachórskiego

„Hamlet z Aktorami,”

nagrodzony **wielkim złotem medalem** na tegorocznej Wystawie Sztuk Pięknych w Monachium.

Objaśnienia obrazu wraz z portretem malarza w kassie po kop. 5.

Fotografje obrazu po rs. 1 kop. 50 i po kop. 60.

Cena wejścia kop. 7½, we Czwartki kop. 15.

Wystawa otwarta codziennie, niewyłączając Świąt i Niedziel, od godziny 10-ej rano do 4½ po południu.

Wieczorem przy oświetleniu elektrycznem kop. 15,

w Czwartki kop. 30; otwarta od godziny 5-ej do 9½.

Katalogi po kop. 2½, nabyć można przy wejściu.

к—26163—1—3

Fabryka Parowa Czekolady,

Cukrów deserowych i Karmelków

E. WEDEL.

Fabryka, oraz Magazyn hurtowej i detalicznej sprzedaży, przy ulicy **SZPITALNEJ Nr 4.**

Wyroby **Czekoladowe** firmy Wedla, od lat dawnych zyskały uznanie ogółu, jako wyjątkowo odznaczające się naturalnym, przyjemnym smakiem i delikatnością.

Wprowadziwszy obecnie do mej fabryki wyrób **Cukrów i Karmelków,** dołożyłem usilnych starań, aby takowe swą doskonałością zyskały również chlubną opinję jak wyroby czekoladowe.

Cukry i Karmelki, oprócz rozlicznych gatunków i różnych naturalnych owocowych smaków, odznaczają się delikatnością, elegancją wyrobienia i subtelnem wykończeniem, tak, iż najwykwintniejsze wymagania i gusta zadowolić są w stanie.

Odstąpiwszy utrzymywaną przezemnie od lat 25-ciu Cukiernię, przy ulicy Miodowej firmy **C. E. Wedel,** nowemu nabywcy, oddałem się w zupełności prowadzeniu Fabryki mojej przy ulicy Szpitalnej, czuwając nad coraz szerszem jej rozwojem i udoskonaleniem wychodzących z niej wyrobów.

Zyskane dotąd względy Szanownej Publiczności, temwięcej zachęcają mnie do dalszej pracy na drodze mego zawodu, abym takowych nie tylko nie utracił, ale na pomnożenie onych zasłużył.

Z szacunkiem **E. WEDEL.**

к—26186—1—6

PARTJA CHUSTEK IRLANDZKICH

jako też

PŁÓTNA W RESZTKACH

od 10 do 20 łokci,

nadeszły do Składu Płócien i Bielizny

F. BOBROWSKI & URBAŃSKI,

Wierzbowa Nr 2.

к—26113—2—6

Wyprzedaż.

Z powodu zmiany lokalu urządza się **w Zakładzie Zegarmistrzowskim,** egzystującym pod firmą:

F. BEZLER

od blisko lat 30, przy ulicy Miodowej pod Nr 14.

Ogólna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju zegarów i zegarków, wyrobu renomowanych fabryk genewskich

PO CENACH WŁASNYCH KOSZTU

o czem do publicznej donosząc wiadomości, Zakład ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż dostarcza jej rzetelną sposobność zaopatrzenia się na nadchodzącą gwiazdkę w praktyczne podarki.

Przyjmują się wszelkie reparacje po cenach umiarkowanych.

к—25796—3—6

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że z dniem 6-tym Grudnia r. b., otworzyłem

FILJĘ SKŁADU MEGO

Towarów Żelaznych Galanteryjnych,

Naczyń kuchennych i t. p. rzeczy,

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 50, w domu p. Braunsteina, drugi dom od ulicy Świętokrzyzkiej.

Skład główny pozostaje przy ulicy Długiej Nr 39.

к—25818—3—3

Adolf Straus.

Fabryka Cukrów Deserowych, Karmelków i Czekolady

Karola Wafflard,

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, polecając swoje wyroby Cukrowe na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia: Cukry na choinki po cenie umiarkowanej, Cukry Deserowe od 40 do 60 kop., Marcepanowe na 60 kop., Czekoladowe 75 kop., Karmelki na 30 kop.,—Ślazowe, Owsiane, Słodowe, Żodkwiowe ceny zwykłe, i t. p. inne wyroby. Sklep przeniesiony został z ulicy Niecałej na **Bielańską** pod **Nr 6,** wprost Hotelu Lipskiego.

Polecam się moim Kundmanom

кl—5—26180— **K. Wafflard.**

Na Gwiazdkę

poleca Magazyn Wyrobów Złotych

Feliksa Marczewskiego:

Garnitury, Kolczyki, Pierścionki, Medaljony, Spinki, Krzyżyki, Dewizki damskie i mężkie najświeższego fasonu. Wyżej wymienione przedmioty własnego wyrobu mogę śmiało polecić jako **NAJTAŃSZE,** albowiem mając handel z Fabryką połączony, jestem w możności takowe po cenie fabrycznej odstępować; wszelkie reperacje i obsadzania drogich kamieni uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie. Magazyn mój przy ulicy **Nowy-Świat Nr 67,** dom Zarządu Wojennego, pierwszy Sklep przy bramie. кl—3—26193—

OGŁOSZENIE.

Mam honor ogłosić, iż na nadchodzące Święta przysposabiam wielki zapas **Pierników** swego wyrobu w rozmaitych gatunkach; oraz swego wypieku wszelkie **Ciasta** i rozmaite **Strucle** przyprawne, a to wszystko po bardzo umiarkowanych cenach.

Kawiarnia przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 57.

кl—3—26157—

PALTO

jedwabne na puchu erdredonowym i **Paltocik** na flaneli ponsowej do sprzedania; w składzie nici pod firmą „Nelly,“ ulica Szpitalna w nowym domu narożnym przy zbiegu ulic: Chmielnej i Brackiej. ᴅl—2—26214—

Ważna wiadomość dla pp. Kapitalistów!

Do interesu komisowego potrzebną jest suma rs. 7,500, od której to opłacać się będzie żądane procenta, lub też można przyjąć dającego kaucją na prawach wspólnika z nadmienieniem, że suma powyższa ulokowaną będzie w Banku Polskim, jako gwarancja na imie dającego takową.—Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście Nr 24, 1-sze piętro Nr 4.

ᴅl—3—26220—

Przy ulicy Grzybowskiej z pod Nr 59, we wtorek, t. j. 9-go Grudnia, o godzinie 5-tej po południu, wybiegła

KOZA MŁODA,

biała, bez rogów, miała na szyi pasek.—Uprasza się Szanownego znalazcę o zwrócenie takowej za nagrodą do Właściciela domu.

ᴅl—1—26175—

Z powodu wyjazdu, jest do wynajęcia od Nowego Roku

Apartament

na 1-wszem piętrze, od frontu, złożony z 6-ciu Pokoi, z kuchnią i przedpokojem, kompletnie umeblowany, wraz z kredensem.—Wiadomość przy ulicy Widok Nr 3, mieszkania Nr 3.

ᴅ—26132—1—3

Nowo założona Fabryka

Cukierków desserowych

pod firmą

J. Malgiaritta,

Królewska Nr 3, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, poleca się Szanownej Publiczności ze swemi wyrobami:

Cukry deserowe w wyborowych gatunkach funt kop. 45; Cukierki marcypanowe i pralin z różnemi smakami, funt kop. 60; Owoce w konserwie i krystalizowane, funt kop. 50 i 60; Karmelki w 16 gatunkach, codzień świeże, funt kop. 30 i 35; Cukierki szlazowe kop. 30, słodowy i słomiany, funt kop. 40; Crem brulé w kilku gatunkach kop 60, Paté jujub 100; Czekolady w tabliczkach i kakao w proszku, Czekolady w proszku zdrowia i wanillowy, po cenie fabrycznej; Pastylki czekoladowe z makiem kop. 50, bez maku wanil. kop. 60; Pastylki miętowe mocne, przezroczyste kop. 60, angielskie twarde kop. 60; Migdały i orzechy w cukrze smarzone kop. 60.

Wiele innych rozmaitych cukierków, basynowane i konserwowe, bardzo odpowiednie do bakalji po rozmaitych cenach. Dla osób wyjeżdżających na święta mogę już polecić wielki wybór rozmaitych cukierków do ubierania choinek, jak również ładne pudełka z cukierkami, mogące służyć za podarki na gwiazdkę tak dla dzieci jak i dla dorosłych.—Tamże nadszedł z Petersburga świeży transport czekolady Baletta i biszkopty angielskie.

к—25256—5—6

Koronki ruskie,

przesyłane w komis, nadeszły w wielkiej ilości tak do ubierania najwytworniejszych sukień, jakoteż do najskromniejszych potrzeb bielizny. Są również koronki czarne jedwabne i niciane kolorowe—wszystkie gatunki roboty ręcznej. Nadesłana jest także w komis **Herbato** Kjachtyńska.

Biorącym w większej ilości odstępuje się rabat. Ulica Mazowiecka Nr 11 domu, mieszkania 2, na parterze w bramie.—Tamże nadesłano **GROSZEK zielony** w bardzo wysokim gatunku a nizkiej cenie. —21536—

Częściowa sprzedaż

DRZEWA

w klocach i materjale rznietym jeżeli tego żądać kto będzie, w dobrach Luben, mil 3 od Łasku. Sprzedaż odbywać się będzie pomiędzy 10-m a 20-m każdego miesiąca, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Wiadomość na miejscu u Właścicielki.

к2—3—25901—



Są do sprzedania!

MEBLE

różnego rodzaju i Samowar tombakowy.—Chmielna Nr 19, mieszk. 10, wprost akacji.

к2—3—26025—

Lekcje Kroju

Krawieczczyzny Damskiej,

podług najlepszej francuzkiej metody, rozpoczynam z dniem 15 b. m., przyjmuje przytem nadal wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

PRACOWNIA

TEODOZJI KŁOBUKOWSKIEJ

i

MARJI RANKOWICZ,

Nowolipie Nr 12.

к—25545—4—

WAŻNA WIADOMOŚĆ
DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.

Z powodu nagromadzonego towaru,

sprzedawać będę **taniej**, anizeli jakiekolwiek anonsowane **Wyprzedaże**, wszelką garderobę zimową, jak **Paltoty i inne ubrania zimowe.** — Mam także wielki wybór, przydatnych na **podarunki Gwiazdkowe, eleganckich Szlafroków** i rozmaitego koloru aksamitne i pluszowe **Kamizelki.**

Z uszanowaniem **E. Samet,**

Krawiec z Wiednia, Stefansplac Nr 1; w Warszawie, Senatorska Nr 22; w Kijowie, Kriszczatek, dom Linincenkoi. к—25567—7—0

KĄPIELE
W HOTELU EUROPEJSKIM

znacznie powiększone, odnowione i urządzone z wszelkiemi udogodnieniami, wraz z nowo-rządzonym oddzielnym prysznicem, **otwarte są codziennie od godziny 7-ej rano do 10-ej w wieczór.**

Wejście przez bramę główną od Krakowskiego-Przedmieścia. к—25715—2—4

K. TOMASZEWSKI



Krakowskie-Przedmieście Nr 39.

к—25892—2—6

MAGAZYN ZAGRANICZNYCH i WARSZAWSKICH MEBLI

P. Globus w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście, wprost hotelu Saskiego,

poleca się wyborem MEBLI od najwykwintniejszych do najskromniejszych, po cenach bardzo umiarkowanych. — Tamże Skład główny MEBLI GIĘTYCH, prawdziwych wiedeńskich, z fabryki Braci THONNET w Wiedniu. к—24189—5—20

Niniejszem uprzejmie proszę Szanownych moich kundmanów, tak miejscowych jak i z prowincji o łaskawe nadsyłanie **obstalunków jaknajwcześniej**, gdyż w ostatnich dniach przed Świętami, skutkiem wielkiego napływu czynności, niepodobna jest tak obsłużyć jakbym tego pragnął. Przytem nadmieniam, że jak zeszłych lat tak i w tym roku przysposobiłem znaczny zapas towarów kolonjalnych, bakalii, jako to Rodzynków dużych, Sułtańskich, Koryntskich Migdałów Pistacji, Sliwek i Gruszek suszonych etc. etc., nadto piwnice zaopatrzyłem w wyborowe gatunki Win Węgierskich, starych Tokai i Zieleniaków; francuzkich czerwonych i białych; Hiszpańskich, Porteru i Piwa Angielskiego, Likierów Francuzkich, Włoskich i Holenderskich, oraz we wszystkie artykuły niezbędne do stołów wigilijnych.

Z poważaniem

Lucjan Krupski.

к3—6 —21616—

KORZYSTNIE nabyć można w Magazynie Ubiorów Męzkich, **MIODOWA Nr 15**

Żakietki i Marynarki

od rs. 10, a Palta od rs. 16, fasony przeszłoroczne, lecz materjał i robota **dobre.**—Świeżą zaś garderobę jak i obstalunki przy **eleganckiem wykończeniu** po cenach również bardzo umiarkowanych. **KAROL SZLIS.**

D—25927— 2—2

200,000 Kubików
Drzewa sosnowego w klocach,

od dziewięciu cali średnicy w wierzchołku, z przestrzeni 60-cio włókowej, do sprzedania w dobrach Lubcu, położonych o mil 3 od Łasku, a 3½ od rzeki spławnej Warty.—Wiadomość na miejscu u właścicielki.

к—25900—2—3

Główny Magazyn Pieców



KRAJOWYCH podług najświeższych modelów zagranicznych, oraz

KOMINKÓW
DRZWICZEK hermetycznych,
WAZONÓW, PATEREK,
Konsoli ściennych i wiszących. **Figur** różnej wielkości i **Posadzek cementowych** rozmaitego koloru, poleca:

A. Dietrich,

ulica Królewska, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia Nr 3 i w St. Petersburgu ulica róg Newskiego Prospektu i Małej Koniusznej, dom Guzewa Nr 26 i 14.

8—12 — 20223 —

Do jednego z tutejszych domów, do chłopczyka 8-mio-letniego potrzebny jest

Guwerner krajowiec,

posiadający odpowiednie kwalifikacje, a także świadectwa z poprzednio zajmowanych podobnych obowiązków.—Wiadomość powziąć można u Szwajcara w Banku Dyskontowym Warszawskim. к2 —2—25917—

Żądaną jest **suma**

Rs. 18,000 lub 35,000,

na pierwszy numer hypoteki, na bardzo korzystnych warunkach; również potrzebnym jest **kapitał 7,000 rs**, na pierwszy numer hypoteki nieruchomości w Warszawie.—Wiadomość i warunki bez pośrednictwa, Krakowskie-Przedmieście Nr 67 nowy, 1-sze piętro od frontu, ze schodów na prawo, od 10 do 12 i od 5 do 7. к3—3—25594—

Wielki wybór wyrobów włóczkowych i wełnianych, Chustki włóczkowe i jedwabne na szyję.

Sukienki i Kaftaniki włóczkowe dziecinne.

PARYZKIE DAMSKIE
GORSETY
u
A. RIEDEL
Hotel Europejski
i
Sо Krzyzka № 11.
CENY TANIE

Kamizelki włóczkowe Męzkie i Damskie.

Pończochy, Skarpetki, Kalesony, Koszulki i Spódnice wełniane.

к5—6 —25081—

Lekcje Tańca

udzielam u siebie i po domach prywatnych. Ulica Chmielna Nr 13, od Brackiej.

E. Lambelet, art. baletu.

6—6 — 21460 —

20 SANEK

droższych i tańszych, wyłącznie na wieś budowanych, oraz **kilka sań** używanych, jak również i **sanki** Petersburgskie miejskie i wiejskie są do nabycia w fabryce powozów, A. Brühla, Erywańska Nr 3

к—25031—6—6

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	30 w
Osobowy 3 klasy	11	12 r.	6	05 w
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	9	10 w.	7	30 r.
Warsz.-Bydgow.				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	28 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 r.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 w
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r

Prawdziwa Nafta AMERYKANSKA

bez odoru

Garniec **56** kop Garniec

poleca Skład Lamp

J. DWORZYŃSKIEGO,

przy ulicy Tłomackie Nr 3,

dom W-go Manna.

4—12 к—25621—

Do Pracowni Sukień i Ostryć Damskich **Bolesławy Falęckiej**, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 28, 2-gie piętro w podwórzu, potrzebne są

PANNY

do staników i podręczne. — Tamże jest do sprzedania SUKNIA ciemno-wełniana, kupiona za granicą. к3—0—25840—

Nowy transport

Puchu Edredenowego,

po niepraktykowanie nizkich cenach, nadszedł do Składu Pierza i Puchu za Żelazną Bramą Nr 5, dom P. Fenigsteina, przy placu targowym. к—24236 - 5 - 6

Do wynajęcia od Nowego-Roku

SKLEP

z pokojem, kuchnią, zlewem i wodociągiem. Wiadomość w Kiosku na Grzybowie.

D1—2—26223—

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania na Starem-Mieście Nr 2.—Wiadomość na miejscu. D1—3—26201—

Przechodząc wczoraj z ulicy Hr. Berga na Zielony plac, zgubiono

Portmonetkę

czarną, skórzaną, w której znadowało się kilka małych Kluczyków na kółku i pieniądze. Znalazca zatrzymawszy pieniądze, raczy zwrócić kluczyki na Tamkę Nr 35, mieszkania 8, 1-sze piętro. D2—2—26136—

Rs. 10 nagrody.

Pierścionek złoty z turkusem i brylancikami, zgubiono w Niedzielę, idąc z ulicy Włodzimierskiej na Nowo-Senatorską.—Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Kantoru pp. Kleinadel i Gordon, Senatorska Nr 18, za ponadwyższą nagrodą. к—26018—3—3

Zgubiono kopertę,

w której kwity na dostawę cementu i rachunek Stanisława Baumanna, znajdowały się.—Upraszam znalazcę o zwrot zguby do Kantoru mego przy ulicy Elektoralnej, naprzeciwko Banku Polskiego, pod Nr 795/5, za nagrodą.

Stanisław Baumann.

к—26019—3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 30 Ноября (12 Декабря) 1879 г

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek